DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 7.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

TANIO I DOBRZE

kupi każdy towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa jakoto: kloty, szerże, glorie' satyny, taśmy, guziki modne, koronki, wstążki, pasmanterye, parasole, żaboty, kołnierze, perfumy i t. d. w nowo otworzonym magazynie

OSTASZEWSKI-MAYER

długoletni współpracownik firmy Porębski-Zimler

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 5.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

- - - - - - - **Kosztorysy na żądanie.** - - - - - -



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKOW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

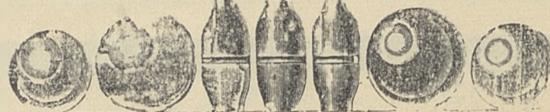
A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną już została do **obok położonego,** a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym został **z wszelkim komfortem,** zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód,** z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a **przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

KREGLE KULE



ogrodowe z drzewa Lignum Sanctum

PERFUMY, KREMY, PUDRY, MYDŁA

wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. — Mydła toaletowe o silnych zapachach 1 kg 1·80 K. Mydła w kartonie 6 szt. za 1·— K.

„PNEUMO"

najlepszy i najtańszy aparat do samodzielnego masażu twarzy. Usuwa zmarszczki, odświeża nawet zwiędłą cerę. Cena kompletu 6·— K. KREM specyalny do tegoż aparatu 1·—.

Przybory do rybołowstwa

SPORT WIOSENNY

Lawn-tennis, rakiety, prasy, futerały, piłki, siatki.

PIŁKI NOŻNE

wszelkie artykuły sportowe w największym wyborze po cenach najtańszych polecają

REIM I SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A—B.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

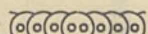
Jana Wolnego

plac Szczepański L 2.

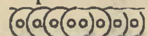
Dom własny. Telefon 331.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW RYNEK GŁOWNY (Szara kamienica)



poleca:



:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

Rok 47. Kraków dnia 1 kwietnia 1914. Nr 7.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABEŁ“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła“ na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

PRIMA APRILIS.

Tak się to u nas dzieje na świecie,
A tak przedziwnie jakoś się składa,
Że, by rozmaitość wlać w szare życie,
Sąsiad rok cały zwodzi sąsiada!
Więc, jak rok długi, już od lat wiela,
Nie w pierwszym kwietnia, lecz przez rok cały
Obchodzim wszyscy dzień „zwodziciela“
I kłamią wszyscy, wielki, czy mały!

Ot... mamy tutaj naszego posła,
Mąż z bezstronności swej znany wszędzie,
Co to za postać wspaniała, wzniosła,
On zda się tylko wciąż mieć na względzie
Dobrobyt kraju... Siły wytęża,
Horyzont cały jest dlań za ciasny,
Ale przewodnia myśl tego męża,
Jak mówią inni: interes własny!

Tam radca miejski!... Ten też się mieni,
Że gotów miastu życie w ofierze
Nieść!.. a tymczasem do swej kieszeni
W prawo i lewo, gdzie się da, bierze.
Takich Katonów mamy rój cały,
Pięknie dobraną jest ich plejada,
Każdy jednakie ma ideały:
Inaczej robi, inaczej gada!

I gdzie się ruszysz, jednako wszędzie,
Każdy na kawał chętnie cię bierze,
Tak było dawniej, tak później będzie,
Kłamstwu kadzidła palmy w ofierze.
Jak rok ten długi zwódźmy się wzajem,
Boć wie już każdy, iż od lat wiela
To się utarło, stało zwyczajem,
Że przez rok cały jest „zwodziciela“!

Wicek Socjalik.



Tak ci Podgórzany wzieny Lya za członka honorowygo. Wielkij frajdy z tygo psiokrew nimo, bo Podgórzany pensji takim członkom honornym nie dajom, a lada dziń i samo psiokrew Podgórze skrepiruje i będzie tyle psiokrew znaczyło, co Piasek, Kleporz, Psiogórka, Olejandry, albo jenszy kawałyk Krakowa.

Najwięcyj to naród mo śmichu z onygo Maryewskigo, co to psiokrew szpasował se z Lya, jak ci Lyo pędzioł, co Podgórze przyłączy do Krakowa. Kużdy paminta, jak ci Lyowi obiecywał cwancygiera z dziurką. Lyo do niego: ponie Maryeski weznę Podgórz — a on do Lya: z kimże w dyrdy? koż się pan wypchać! I przysingał przed Podgórzanami, co ci mu psiokrew prędzyj wióry na łysyj makówie wyrosnom, jak ci przyzwoli coby taki pon jak Podgórz był w jednyj kupie z bidokiem Krakowem. A tero wzion ogon pod siebie i zrobiuł Lya honornym obywatelem, z uwolnieniem od taksy, bez wdzięczność co Podgórza więcyj nie będzie ani w Galicyi, ani psiokrew w Austryi, ani na całym świecie.

I uźrą tero Podgórzony smoka Kosobuckiego, Piekło bedzie sie zwał Hawyłką, nie będzie Rynkawki w Podgórzu ino psiokrew w Krakowie, Bobrowski usiadnie w Radzie mijskiej kole Ignaca, dziesińć tysincy gudłajów podgórskich ostanie psiokrew krakowiokami, Wisła będzie płynena bez środek Krakowa, brzany podgórskie bedom miały prawo zawracać psiokrew gitarę gawrom krakowskim, a Gadomski będzie psiokrew kunirował i pomstuwoł nie w maistracie łyka Maryewskigo, ino w maistracie Jaśnie Wielmożnyj psiokrew Ekscellencji pona prezydenta Lya.

Ino jeszcze psiokrew majowe wybory do Rady miejskij obeńdą sie przez Podgórzanów. Ferdek peda, co jentelligencja wziena na rozum i kce pokazać narodowi co jezd psiokrew prawdziwom jenteligencjom i lotygo nie bedzie głosuwała wedle befelu Jana Kantygo, a wedle swego rozuminia. Ale mnie sie psiokrew widzi, co Ferdka jakiś sufragan ocmił, bo jentelligencja krakowska z kużdym rokiem jezd głupszejsza i lokajściejsza. Bodajem psiokrew pękł, bodajem więcyj blachy nie widzioł, jak to nie prowda!

Krzyżak w kościele.

Choćby się zrodził w katolickiej wie-
[rze,
A nawet został Kościoła kapłanem,
Nie będzie nigdy Prusakowi danem
Miłość bliźniego kultywować szczerze.

Zawsze on będzie miał duszę krzy-
[żacką
Zawsze na słabych siłę swą obróci,
Nigdy nie zrzeknie się złodziejskich
[chuci,
Nawet w kościele postąpi łajdacko.

Idei Chrysta nie dosięgnie szczytu,
Bo nawet dzieciom jego pięść zło-
[wroga
Wzbrania w swej mowie modlić się
[do Boga,
Jak to się stało w murach Moabitu.

Wiadomości księgarskie.

W ciągu kwietnia wyjdą następujące dzieła:

Dr Leopold Caro. Druga odprawa p. Hupce i trzecia prawda o P. T. E. z portretem dyr. Okołowicza.

Dr Jan Hupka. Wędzidło na sprośne błędy i biuźniierstwa, którerni Dr Caro ludzi niewinnych w podejrzenie i brzydkie pohańbienie przywieść usiłuje.

Dr Okołowicz. Kamień z procy prawdy, na rozkruszenie wszetecznych okularów jakiemi spoziera Leopold Caro na święte czyny kolegium amerykańskiego. Z konterfektem autora.

Dr Leopold Caro. Nóż na wędzidło zuchwałej Hupki i tarcza przeciw kamieniowi sprośnego żaka Okołowicza, a także Dyalog albo Rozmowa o duszogubcach parańskich, światu w prawdziwej farbie wystawionych przez tej książki autora.

Dr Jan Hupka. Trąba ostatecznego sądu nad bezbożnym Carem, ale nie moskiewskim jeno krakowskim, wieczne zatracenie mu obwołująca, z przydatkiem gorącej smoły dla zalania jego krwią niewiniątek zbroczonej paszczęki.

Dr Pilat. Plastr na rany Leopolda Caro przez wykrętaczy parańskich mu zadane.

Dr Englisch. Wezwanie do zgody zacietrzewionych kogutów, o znikomości rzeczy ludzkich niepomnych, z jawnem okazaniem, jako po ziemskiej wędrówce wszyscy wnijdą do tramwaju niebieskiego, który zawiezie ich duszę do Purgatorium, gdzie w przykrogorącej łaźni parzyć się będą aż do czasu zbawienia.

Bilet wizytowy.

Dr JULJUSZ LEO
honorowy Podgórzanin

Ulster.

Oprócz liberałów
I konserwatystów,
Ma Anglia — o dziwy!
Również hakatystów.

Gotowi osłabić
Potęgę macierzy
By tylko Irlandyi
Nie dać co należy.

Ale są tam jeszcze
W Anglii większe dziwy:
Przeciwko hakacie
Walczy... rząd uczciwy.

Gdybyż to tak było
W dziedzinach Wilhelma,
Lecz tam i hakata
I rząd również... sympatyczny.

Wybory.

Magistrat ogłasza: „Osoby nieposiadające dotychczas ustalonych przekonań politycznych, raczą się zgłosić do handlu win J. K. Federowicza, gdzie otrzymają stosowne pouczenie“.

Mechanizm urn wyborczych poddano dokładnemu zbadaniu przez fachowców. Jedną z nich, niedokładnie funkcyonującą, przesłano do reparacyi firmie Bazes i Sp.



Ze Lwowa.

Nad wyraz uprzejme przyjęcie posłów rosyjskich we Lwowie, skłoniło ich do przyrzeczenia, że z chwilą zorganizowania gubernji lwowskiej, obecni wyżsi urzędnicy administracyjni, w razie przejścia na prawosławie, nie będą zaliczeni do osób polskiego pochodzenia.

W pałacu „pod kawkami“ czynią się przygotowania do rautu na cześć drugiej seryi posłów do Dumy, przybywających w odwiedziny do przyjaciół politycznych: Bendusiaka, Hudymy itd.

Metropolita Szeptycki kazał w cerkwi św. Jana wmurować tablicę marmurową na pamiątkę pobytu w niej popów moskiewskich w marcu r. b.

Nie byłby chyba Pawlikowski sobą,
Gdyby z „Hamletem“ nie szło „Moje [bobo“.
Szekspir przy farsie jaknajgłupszej [treści
Całkiem wygodnie u niego się mieści.
A z tym „wybornym smakiem“ się [kojarzy
Nic nie wystawiać z dzieł polskich pi- [sarzy.
Głupie to bowiem wymyśliły głowy,
Że teatr służy — Sztuce Narodowej.

Znowu intryga polska!
Pani Bilińska została damą dworu królowej albańskiej.
Caveant consules Germaniae!

Kronika stowarzyszeń.

Do ligi antitytoniowej przystąpili pp. Seeliger dyrektor fabryki cygar, Mr. Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński, Bujański itd.

Do ligi odpolszczenia miast zapisali się jako członkowie wspierający: Dr Leo, wiceprezydent Sare, J. K. Federowicz, Epstein, Bauminger, Margulies, a na członka założycieia Gerson Bazes.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne (P. T. E.) zamierza obchodzić uroczyście 30-lecie pracy naukowej Dra Leopolda Caro. W lokalu Towarzystwa ma być zawieszony portret jubilata pendzla Dra Hupki.

Do miejscowego komitetu filii *Alliance israelite* zostali zaproszeni pp. Roman Woyczyński, Henryk Mianowski, Stanisław Wilczyński i Antoni Chołoniewski.

Towarzystwo popierania polskiej literatury dramatycznej mianowało swym członkiem honorowym dyrektora Pawlikowskiego.

Metoda porównawcza.

Jeśli w Rzeczypospolitej
Pierwszej, co się Francyą zowie,
Jest rzadkością przyzwoity
Człek i wodę nosi w głowie, —

Jeśli w państwie Wila-cara
Byle drab lub lejtnant jaki,
Rżnie i rąbie co niemiara
I są dumne z nich prusaki. —

Gdy nad Moskwy, Newy brzegiem
Za rubelka wszystko kupi,
A ten co nie świnią, szpiegiem
Nieszlachetny jest i głupi, —

Jeśli poseł czech gołota
Polizei — był — *konfidentem*
I za trochę zdradzał złota,
To co winno być mu świętem, —

Jeśli w każdej prawie nacyi
Górą blagier, łotr, bandyta,
To jest powód nie bez racyi
Do radości no i kwita.

Gdy więc jawnem jest, że śwista
U nas ktoś na honor, cnotę —
Mówią ludzie: oczywista,
Spotkał *casus* patryotę.

Ten łapowe brał od rządu,
Ów podrabiał dokumenta,
Ten miał łapy pełne trądu...
Pst, pst, cicho — rzecz nietknięta.

Bo jeżeli w całym świecie
Górą blagier, łotr, bandyta,
To któż w tym chaosie przecie
O skromniejsze świństwa pyta?

Porównawcza więc metoda
Sprawia czasem istne cudy,
Jest to niby z mydłem woda,
Zdolna wyprać wszelkie brudy.

Metamorfozy nie Owidjusza

czyli „opinia“ naszej prasy o Kalasantym Fitasińskim.

1 marca. Kalasanty Fitasiński potomek wielkiego bohatera, wybitny literat, jest człowiekiem opatrznościowym. Genialny działacz, mąż niespożytej energii, będzie miał w dziejach naszej prowincyi kartę honorową. On to założył stowarzyszenie „Wał ochronny“, on jest prezesem „Judeofobów“, on jest najczynniejszym członkiem „Twierdzy polskiej“, on stanął na czele „Legionu Głowackich“. Szczęśliwy naród który takich mężów wydaje! Teraz już śmiało możemy zawołać: Jeszcze Polska nie zginęła.

8 marca. Okropność! Genialny Fitasiński został aresztowany pod zarzutem, że jest naczelnikiem „Ochrany“, pułkownikiem żandarmeryi rosyjskiej, szefem sztabu szpiegów grasujących w Galicyi. Okazało się przytem, że popełnił szereg wymuszeń i defraudacyi na kwotę półmiliona koron. Prócz tego oskarżony jest o zgwałcenie, o rozbicie skarbonki w kościele Maryackim, o zamach na życie Dra Lea, o usiłowanie otrucia radcy Bazesa, o homoseksualizm, o sfałszowanie dyplomu doktorskiego itd. Aż strach pomyśleć, że mąż tej miary upadł tak nisko. Co z nami będzie, jeżeli najlepsi takimi się okazują!!!

10 marca. Pogłoski o stosunkach Fitasińskiego z Ochraną okazały się nieprawdziwe.

12 marca. Stowarzyszenie „Wał ochronny“ zawiadamia nas, że pan Fitasiński nigdy nie był jego członkiem.

14 marca. Stronnictwo „Judofobów“ zwraca uwagę, że p. Fitasiński nie jest oddawna jego prezesem, a godność tę piastował nominalnie przed laty kilkudziesięciu.

17 marca. W dalszym ciągu śledztwa przeciw czcigodnemu p. Fitasińskiemu okazało się, że nie on wymuszał, ale na nim raz 5 koron wymuszono. Upadły też oskarżenia o zamachy, zgwałcenia itd.

20 marca. „Twierdza polska“ donosi, że p. Fitasiński raz tylko i to przez omyłkę znajdował się na jego posiedzeniu.

24 marca. Naczelna Rada „Legionu Głowackich“ oświadcza, że nigdy nie słyszała o p. Fitasińskim.

26 marca. Przeciw p. Fitasińskiemu pozostał tylko jeden zarzut, że nie posiada dyplomu doktorskiego...

28 marca. Pan Fitasiński wytacza proces przeciw tym, którzy w złym zamiarze okrzyknęli go genialnem działaczem i mężem opatrznościowym, czem zwrócili na niego uwagę władzy i narazili go na wielkie przykrości.

30 marca. Towarzystwo heraldyczne ogłasza, iż głośny w dziejach przodek p. Fitasińskiego umarł bezpotomnie.

31 marca. „Związek literacki“ zaprzecza jakoby p. Fitasiński był wybitnym literatem.

1 kwietnia. Pokazuje się, że cała historya tak z genialnością jak i szpiegostwem p. Fitasińskiego była żartem prima-aprilisowym. Wogóle jest pytanie czy p. Fitasiński istnieje.



Pierwszy rezultat przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Maryewski: Czy to marzec czy to luty, śpiewam sobie z własnej nuty
Zawsze dobrze ten wychodzi, który większym czyści buty.

Znalezione listy ks. Wieda.

Durazzo.

Kochany Panie Juliuszu!

Ogromnie się ucieszyłem, dowiedziawszy się, iż zamianowano Pana ekscellencyą. Jest to wprawdzie mała jeszcze nagroda za Twe niebotyczne zasługi, w każdym razie coś... Przyznam się szczerze, że Ci z serca zazdroszczę, bo co innego zupełnie być prezydentem rozszerzonego Krakowa, mieć piękną pensyę, dochodziki, mieszkanie, koniki do wyjazdu i t. d, niż choćby królem skurczonej Albanii. Powiadam Ci, że wlazłem tutaj, jak Piłat w Credo i dziś tego załuję... Czegoż jednak człowiek nie zrobi dla pensyjki!... My to wiemy obaj... prawda?..

Przy tej sposobności prosiłbym Cię bardzo, byś mi przysłał Jana Kantego i kilka hyen wyborczych. Może się tutaj zaaklimatyzują i rozmnożą Wybory mam już za pasem, a chciałbym, aby wypadły po mojej myśli.

Przyjm uścisk dłoni i zapewnienie dozgonnej przyjaźni.

Twój Wilhelm.

J.Wielmożny Panie Hrabio i Doktorze!

Ponieważ wiem, iż obecnie jesteś Pan chwilowo bez zajęcia, a ja, mając do wydania mnóstwo dyplomów, potrzebowałbym Twej pomocy, zapytuję, czy nie zdecydowałbyś się przyjąć u mnie posadę nadwornego sekretarza z odpowiednią pensyą i t. p.

Polecono mi wprawdzie Putyrę, nie znam jednak jego bliższego adresu, o Tobie zaś w ostatnich czasach tyle się mówi i pisze, iż postanowiłem zrobić Ci ową propozycyę.

I w Albanii mógłbyś rozwinąć błogosławioną działalność społeczną.

Uściskam dłoń, Wilhelm.

Kochany Panie Beringer!

Ponieważ parcelacya Albanii nie została jeszcze ukończoną, zapraszam Pana, byś zechciał tu przybyć i zająć się tą sprawą.

Mam także kilka kamienic i parcel budowlanych do sprzedania.

Pane Kolumbus! My sem tady!

Wilhelm.

Drogi Panie Feliksie!

Dowiedziawszy się, że swe muzeum osobliwości masz Pan ochotę komuś ofiarować, a nie możesz znaleźć odpowiedniego odbiorcy, mam zaszczyt zaproponować Panu, czybyś razem z niem nie zechciał się przenieść do Albanii. W Durazzo znalazłoby się doskonałe pomieszczenie, nie byłbyś też narażony na złośliwą krytykę, jako jeden jedyny i nieograniczony znawca sztuki na ziemi albańskiej.

Namyśl się i odpisz!

Wilhelm

c. k. mbret albański.

Kochany Kuzynie!

Prawie miesiąc rządzę już Albanią, a błogosławione skutki mej działalności są już widoczne! To tylko bieda, że w kasie pustki, bo ani Berchtold, ani San Giuliano jakoś nie kwapią się z nadsyłaniem obiecanej gotówki.

Zaprosiłem do Albanii cały szereg wybitnych mężów, spodziewam się też, że uda mi się postawić ją na stopie prawdziwie europejskiej.

W ślady Twe, drogi Kuzynie, chciałbym wejść jak najprędej, niestety, nie mogę, po albańsku bowiem dotąd nie umiem, a choćbym gadał do tej hołoty po niemiecku, to nie zrozumie!

Jeśli sam nie jesteś w kłopotach pieniężnych, może przysłałbyś mi trochę marek, bym sobie mógł sprawić bodaj jakie takie święta.

Ubodło mnie do żywego, że Bieder wpakował do swej szopki Nykitę czarnogórskiego, a o mnie zapomniał.

Wracając z Korfu, może mnie odwiedzisz, sądzę bowiem, że do tego czasu chyba jeszcze będę panował w Albanii.

Polecam się Twym przemożnym względom i wraz z mym narodem wołam: Wilhelm II. hurra! hurra! hurra!

Wilhelm I.

Panie Gajer!

Za dostarczenie mi munduru, w którym jest mi bardzo do twarzy i to tak z przodu, jak i z tyłu, mianuję Cię swym nadwornym dostawcą i kawalerem orderu Korniszona III klasy z uwolnieniem od taksy.

Rachunek po pierwszym wyrównam

Wilhelm Wied.

Zguba!

W drodze z katedry uniwersyteckiej do fotelu ministeryalnego zgubiono ręczną torebkę, zawierającą przekonania polityczne, patryotyczne i chrześciańskie.

Uczciwy znalazca zechce się zgłosić u właściciela, plac WW. Świętych l. 6. I. p., gdzie w nagrodę otrzyma posadę radcy miejskiego.

Gorzkie żale krakowskiej ekscellencyi

(Ekscellencya siedzi zachmurzony w swym gabinecie, — nie w gabinecie hr. Stürgkha).

„Tylem się nawysługiwał i Stańczykom i demokratom i Bobrzyńskiemu i Stapińskiemu i Rusinom i żydom, i jeszcze nie jestem ministrem!

Niewdzięczny świat!

Zostałem wprawdzie Ekscellencyą, bom chorował, kiedy tylko było potrzeba, — ale co mi z tego, — z dochodu ani szeląga, — jeszcze wydatki.

Za haftowany frak zapłaciłem krawcowi 3000 K, a jak się podrze, to mi Aron Gajer nie da za niego ani korony, bo to mój ciężki wróg, — on nie może mi zapomnieć, że byłem jego zwycięzkim kontrkandydatem przy ostatnich wyborach do parlamentu!

Hr. Stürgkhowi dobrze na fotelu premiera, więc ani mu w głowie pomyśleć, ile cierpię wskutek jego obojętności na me nieugaszone pragnienie piroga!

Gdyby miał choć iskierkę litości dla mnie, dawno już pozbyłby się albo Morawskiego, albo tego nieznośnego Würg-Engla, albo któregokolwiek ze swych kolegów gabinetowych — bo przecież złożyłem dowody, że wszystko mi jedno, na jakim stołku siedzę — i mnie posadziłby koło siebie, mnie, którego cała rada miejska, i wszystkie Sary, Bazesy, Landauy, uznały za wielkiego i zdolnego do wszystkiego!

Oby go „Neue Freie Presse“ „oświeciła!“

Z magistratu.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, wzywa się:

1) kandydatów na radców, aby w prezydyum składali swe oferty wraz z dokładnem *curriculum vitae* oraz oświadczyli się, ile przeznaczyć mogą na agitacyę;

2) komisarzy obwodowych, aby przygotowali w porozumieniu z zarządem cmentarza spis nieboszczyków, mających prawo głosowania;

3) hyeny wyborcze, aby stawiły się do pracy i zgłosiły u swych władz przełożonych.

Ponadto poleca się komisyi aprowizacyjnej, by przygotowała odpowiednią ilość kiełbasy wyborczej i gulaszu. Na ten cel przeznacza się dwa konie, niezdatne już do pracy w Zakładzie czyszczenia miasta.



Regulamin dla kasyerów.

§. 1. Każdego kasyera należy zamykać do kozy co dni czternaście. Areszt śledczy trwa tak długo, dopóki się nie wykaże, że nie popełnił żadnego świństwa.

§. 2. Każdy urzędnik, który opuszcza biuro, ma być dokładnie zrewidowany. To samo dotyczy i niewiast, mających styczność z pieniądzmi lub z urzędnikami kasowymi.

§. 3. Każdy urzędnik winien złożyć kaucyę w wysokości całego kapitału akcyjnego.

§. 4. Defraudacye powinny być zgłoszone przynajmniej na dwadzieścia cztery godzin przedtem w dyrekcyi, która ze swej strony zawiadomi o tem policyę, by jej ułatwić pościg za zbrodniarzem.

§. 5. Defraudanci, mogący się wykazać tytułem: książę, hrabia, lub przynajmniej baron, wolni są od odpowiedzialności. W najgorszym razie ogłosi się ich za waryatów i ułatwi wyjazd za granicę.

Aforyzmy radcy miejskiego.

Kto smaruje, ten jedzie.

Praca uzacnia, ale szwindel brzuch wzmacnia.

Co masz zjeść dzisiaj, nie odkładaj na jutro.

Mądrej głowie dość pałką w łeb.

Nie odrazu Kraków rozszerzono.

Pierwsza miłość od siebie.

Nowe mody.

— Jak pan możesz pozwalać tak się żonie pokazywać publicznie! Ona prawie nic nie ma na sobie!

— Panie! To »nic« kosztuje mnie przeszło pięćset koron! Coby to kosztowało, gdyby tak »coś« miała!

Zapóźno!

— Wiesz? Umarła ta bogata wdowa z przeciwka!

— Co za szkoda!... Gdybym był wiedział o tem wcześniej, byłbym się z nią wczoraj ożenił!...

Znany.

Do jednego z nakładców zgłasza się młody człowiek i ofiaruje mu na sprzedaż tomik swych poezyi.

Nakładca pyta:

— A czy pan ma znane nazwisko?

— Naturalnie! — odpowie zagadnięty. — Nazywam się K o h n!

Ważny powód.

— Bój się Boga! Jak można pokazywać się ludziom w takim zniszczonym kapeluszu?

— To umyślnie! Moja żona powiedziała, że jak długo nie kupię sobie nowego, nie pójdzie ze mną na spacer.

To straszne!

— Czy wiesz, podobno przestają wychodzić „Nowiny“!

— Nie słyszałem o tem! A z jakiego powodu?

— Wczoraj w nocy włamali się do redakcyi jacyś nieznani sprawcy i skradli ostatnią parę nożyc! Ale nasza energiczna policya jest już podobno na ich tropie i spodziewa się, że jeszcze w tym roku uda się jej ich ująć, jeżeli *nota bene* tymczasem nie ucieką!

Kronika krakowska.

(Loterya klasowa. — Niema to, jak być Rusinem. — Czego nam jednak zazdrościli. — Ekscellencya w poszukiwaniu fraka. — O dyetach poselskich i zmartwieniach z tego powodu. — Wybory do Rady miejskiej. — Sztab jeneralny przy pracy. — Ile kosztuje krzesło radzieckie. — Horoskopy dość smutne. — Obietnice. — O hyenach. — Restauracya wieży Maryackiej i kilka uwag z tego powodu. — Obieżysasi i ich dola. — Kto im podał pomocną rękę. — O panu Jasińskim, zbyt krewkim i żądnym sensacyi reporterze, oraz naszej łatwowierności).

Żyjemy pod wrażeniem chwili.

Kogo stać było na to, aby zafundować sobie bodaj ósemkę losu na pierwszą austryacką loteryę klasową i kto miał szczęście, że ominął cztery poprzednie ciągnienia, czeka niecierpliwie, czy przypadkowo kapryśna Fortuna nie spoglądnie nań łaskawem okiem i nie pozwoli mu wziąć udziału bodaj w jednej ósmej części do owej premii, wynoszącej siedmset tysięcy koron, a będącej ukoronowaniem loteryi.

Ale Fortuna, usposobiona bardzo lojalnie, niezawodnie postara się o to, aby owa premia ominęła galicyjski Bärenland, tak, jak ominęły go wyciągnięte już główne wygrane.

Choć losu nie kupiłem, wobec czego nie żywię wcale nadziei, bym mógł przy końcu kwietnia podreparować swe finanse, listę wygranych studyuję z wielką pilnością i kto wie, czy nie zdecyduję się w następnej seryi ciągnień wziąć udziału. Trzeba przecież raz podać szczęściu rękę.

Nas, biednych Polaków, prześladuje jednak pech. Gdybym był Rusinem-Ukraińcem, albo choćby Moskalofilem, jestem pewnym, że wygrałbym bodaj kilkanaście tysięcy, choćbym nawet losu nie kupił!

W najgorszym razie upomniałby się o mnie hr. Bobriński, który bardzo interesuje się losem „uciemiężonych“ pod berłem austryackiem Rusinów i zagroziłby, że Petersburg wyciągnie z tego konsekwencye, jeśli żaden z nich nie wygra...

Wogóle, niema to, jak być teraz Rusinem, jakiejkolwiek odmiany. Wiedeń się z nimi liczy, Berlin posyła marki, Petersburg ruble.. Tylko my zostajemy zawsze w tyle!

Choć prawda! Jednej rzeczy nam zazdrościli, to jest odznaczeń za przeprowadzenie reformy wyborczej. Pod tym względem uważali się za pokrzywdzonych, chcieli, aby bodaj pan Kost Lewickyj został ekscellencyą.

Kraków po mianowaniu pana prezydenta tajnym radcą już się uspokoił, nowa ekscellencya czeka obecnie na pierog ministeryalny i ogląda się, jak twierdzi „Kuryerek“, za tanim frakiem. Wartoby urządzić wywiad z panem Aronem Gajerem, czy nie posiada przypadkowo w swym zbiorze starożytności jakiegoś nie bardzo przechodzonego okazu.

Pan Leo pogodził się już podobno z przykrą rzeczywistością i decyduje się już na ministerstwo galicyjskie. Dobra psu i mucha — powiada do siebie — trzeba brać, co dają, potem może i to ominąć!

Najgorzej, że dyety poselskie przestały płynąć, szczęśliwy, kto jest prócz tego urzędnikiem i pobiera jakąś pensyjkę, gdyby nie to, trzebaby ogłosić składkę urzędową na korzyść wygłodzonych posłów, a kto wie, czy nie karmić ich na dworcu kolejowym chlebem i herbatą, by z wycieńczenia nie pomarli, wracając w domowe pielesze.

Przeciągnęli lekko strunę, teraz tego żałują. Pan Stürgkh się uwziął i powiada, że, gdy ma paragraf czternasty, obejdzie się bez nich i przez rok cały. Tak jednakże mówią sobie niektórzy, że to tylko „strachy na Lachy“, lub niesmaczny żart na pierwszego kwietnia.

A wyborcy napróżno czekają, by który stanął przed nimi i opowiedział, co to we Wiedniu zrobił dla kraju! Trudno, niema dyet, niema i sprawozdań.

Dzięki temu, że parlament zamknięty, pan prezydent miasta więcej czasu spędza w Krakowie i przygotowuje powoli zbliżające się już szybkim kro-

kiem wybory do miejskiego areopagu.

Sztab jeneralny pod dowództwem pp. Federowicza i Bazesa opracował już podobno plan kampanii wyborczej, ekscellencya, *volens nolens*, musiał się z nimi zgodzić. Od czasu do czasu przedostaje się do wiadomości ogółu jakaś wieść, wszystkie jednak brzmią bardzo smutno.

To jedno jest pewnem, że wielu radnych, którzy tracą mandaty, nie wróci już do sali obrad, chyba, jako widzowie na galeryę, wielu także kandydatów, którzy chcieliby siły swe poświęcić dobru miasta, nie dostaną się do tej ziemi obiecanej, płynącej mlekiem (ale nie z miejskiej mleczarni) i miodem, to jest różnemi synekurami itd.

Z rozmowy z jednym z obywateli, który, jak to powiadają, wie, co w trawie piszczy, dowiedziałem się, że wystarczy pięć tysięcy koron na agitacyę, by się dostać na krzesło radzieckie.

— Mój Boże! — pomyślałem sobie. — Gdybym był wygrał na loteryi klasowej, byłbym może spróbował szczęścia!

Wiem dobrze, że kapitał ten nie przepadłby wcale, ale w swoim czasie przyniósłby odpowiednie procenty!

Kandydaci są też tego samego zdania, rękami i nogami grzebią się ku mandatom i obiecują złote gruszki na wierzbie!... W tym względzie to każdy z nich jest mistrzem. Introligator obiecuje, że niech tylko wlezie w skład Rady, oprawi całe miasto w cielęcą skórkę ze złotymi wyciskami na grzbiecie, szewc obiecuje wszystkim gratis szyć buty, najgorzej wychodzi jednak na tem karawaniarz, ten bowiem nie może się chwalić, że urządzi każdemu wyborcy pogrzeb pierwszej klasy całkiem gratis. Po takiem powiedzeniu z pewnością ani jeden nie oddałby mu głosu!

I miałby racyę!...

Najgorzej jednak, że między hyenami wyborczemi coś się popsuło! Jedna z nich z powodów familijnych, inna ze względów wyższej polityki, inne znów niewiadomo dlaczego postanowiły się wycofać z „pracy obywatelskiej“, trzeba będzie oglądnąć się za nowemi, a te, nie posiadając należytego wyszkolenia, mogą bardzo łatwo zawieść!

Kampania więc wyborcza będzie zdaje się bardzo zażarta, co zaś ważniejsze, nie można nawet przewidzieć, jaki weźmie obrót.

Czekajmy więc cierpliwie, a doczekamy się!

Piękną illustracyę naszej miejskiej gospodarki stanowi także wieża Maryacka, która wprawdzie nie ma ochoty jeszcze się zwalić, gdyż zbudowaną jest zbyt solidnie, natomiast cierpi w górnych sferach, to jest w tych miejscach, gdzie ją z takim nakładem kosztów restaurowano.

Banie i chorągiewki, którym jakoś niebardzo wygodnie na tak nawet dominującem nad miastem stanowisku, okazują gwałtowną chęć emigracyi, choćby nawet „na Sachsy“, biedne budownictwo miejskie musi znowu stawiać rusztowania, ściągać je na dół i zaczynać robotę *ab ovo*..

A to wszystko kosztuje huk pieniędzy!

Także i pozłota na koronie okazuje się do niczego, bo zbladła, niewiadomo dlaczego i stała się powodem trosk ojców miasta, którzy, choć jeszcze roboty konserwacyjne nie są skończone, muszą zawotować nowe kredyty, a tu kasa próżna!...

Złośliwi powiadają, że wszystkie mniejwięcej roboty miejskie — czyto prowadzone we własnym zarządzie, czy też oddane przedsiębiorcom, okazują także same niedomagania, winę zaś ponosi polityka miejska, załatwiać każąca wszystko bardzo familiarnie, to jest w gronie swych najbliższych.

O tem wspominaliśmy zresztą już w poprzedniej kronice, dziś możemy się zaś tylko na to powołać i tam odesłać ciekawych.

Choć właściwie Kraków z emigracyą tak zwanych „Obieżysasów“, wyjeżdżających do Niemiec na roboty polne, nic nie ma wspólnego, przecież wspomnieć o nich musimy bodaj mimochodem, gdyż fala powrotna ich, nie znalazłszy pracy, wraca właśnie przez nasze miasto.

Są to przeważnie Rusini, wysłani przez niesumiennych ajentów, á la oteć Hanyckyj. Biedacy, z którymi w Prusach obchodzą się gorzej, niż z bydłem, ciągną tam przecież, jak po złote runo, niestety, wracają z nosami, spuszczonymi na kwintę, obdarci ze wszystkiego, przemoknięci, głodni.

Ciekawa jednak rzecz, na którą warto zwrócić ogólną uwagę, że właśnie dolą tych biednych Rusinów zajęło się tak gorąco całe polskie społeczeństwo i wartoby zapytać, czy też Rusini, gdyby znaleźli się w tem samem położeniu wobec Polaków, postąpiliby w ten, co my, sposób?

A mnie się zdaje, że nie! Oni zostawiliby ich ze zupełnie spokojnem sercem ich losowi!

Niechże więc panowie Ukraińcy pamiętają o tem, że z tą pierwszą pomocą głodnym ich wieśniakom pospieszyli właśnie ci, których oni zwykli uważać za największych swych wrogów i ciemiężycieli.

Czy słusznie?.. Bezstronny niech odpowie!

Na zakończenie zostawiłem sobie sprawę smutnej pamięci pana doktora i hrabiego Jasińskiego, która wprawdzie już przycichła nieco, ale mimo to stanowi jeszcze temat wycieczek różnych pism przeciw sobie...

Zatrąbiono w swoim czasie na gwałt: szpieg!... dziś przyznają wszyscy, że dowodu na to nie było. Szuka się więc winowajcy, który wieść tę w świat puścił.

Rzecz prosta, źródła trzeba szukać w policyi, przekonano się jednak, że o czemś podobnem stamtąd nikogo nie informowano, sensacyę wymyśliła bujna fantazya jakiegoś reportera, który, polując za skandalem, usłyszał trochę, dodał jeszcze więcej i przy pomocy telefonu rozbębnił po całem mieście, bojąc się, by go ktoś nie uprzedził...

Zdobył wprawdzie rycerskie ostrogi, ale zaraz przycupnął, bojąc się o swą własną skórę i wraz z innymi zaczął gorliwie szukać winowajcy... Naturalnie, że go nie znalazł!

Jasna rzecz, że rzekomy pan hrabia, doktor i kawaler orderów, to jeden z tych niebieskich ptaków, jakie się w ostatnich czasach na naszym gruncie zagnieździły, znajdując tu dość żeru dla siebie dzięki naszej łatwowierności. Dla nas wystarczy pewna siebie mina i szeroki gest, abyśmy przyjęli każdego nieznajomepo w swe grono, obdarzyli go pełnem zaufaniem i powierzyli najbardziej odpowiedzialne posterunki.

Czy na tem dobrze wychodzimy, mieliśmy świeży dowód właśnie na Jasińskim. Z obwinienia go zbyt pospiesznego o szpiegostwo skorzystała też oddana mu część prasy i teraz przedstawia go jako męczennika!...



PRZEWODNIK
handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFICZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski. Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu i hurtowny skład win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

Zygmunt FIAŁKOWSKI fryzyer, ul. Szpitalna L. 40, Salon fryzyerski dla Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil.  Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru,** pioruna, **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku,** — ziemiopłody od **gradobicia,** — kto chce uzyskać podstawę **kredytu,** kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860·—** Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **127,405.504·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend** K **41,198.188·—**, **Odszkodowań 280,348.113·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751·61.**

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

---

Zakład Galanteryjno-introligatorski
Roberta Jahody
w Krakowie, ulica Gołębia l. 4 — Telefon 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne wina Węgierskie

zieleniak	1	wielka butelka K	1·—
Samorodner	1	„ „ „	3·—
Hegelayskie	1	„ „ „	1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „ „	2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „ „	2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „ „	5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, :: 150 i 200 ::

HURTOWNY HANDEL WIN
Jakóba PIEKŁY
W PODGÓRZU.

Pierwsza Krakowska Parowa Fabryka WÓDEK POLSKICH,
Szymczakowski i Spółka
KRAKÓW, XIX tuż za rogatką Mogilską. — Telefon Nr. 2277.

„KRYSZTAŁ“
Spółka z ogr. odp.

Polska Fabryka

Warszawskich CUKRÓW i Czekolady

Słowackiego l. 27. Podgórze, Tel. 3232.

poleca

Warszawskie Karmelki

pierwszorzędnej jakości,
wyrabiane systemem

WITOLDA SOBOLEWSKIEGO

właściciele fabryki

WACŁAW WASILEWSKI i Ska

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS”
z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona ustniku

WATA „SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roslinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek **„Framos“** 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Kor 20 hal. Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski Kraków.

Teatr Swietlny „Uciecha“

Kraków, ul. Starowiślna L. 16.

Artystyczne wnętrze, pierwszorzędne obrazy, techniczne urządzenia. — Codziennie przedstawienia od godz. 4-tej do 11-tej wieczór, w niedziele i święta od 3-ciej do 11-tej wieczór.

CENY MIEJSC:

Loża 10·— , **miejsce w loży** 2·40 K. Fotel rezerw. 2·20., **I-sze** miejsce 1·70 K, **II.** 1·50 K, **III.** 1·30 K, **IV.** 1·10 K, **V.** 0·70 K, **VI.** [illegible] K. Dla akademiów, studentów i dla wojskowych do feldwebla (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt): ceny zniżone III. miejsce 90 hal. **IV.** miejsce 70 hal., **V.** 50 hal., **VI.** 40 hal.



Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

: KAWIARNIA I BAR :
„ELITE“
w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty.

Salonowy kwartet artystyczny. — Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. — W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! — **Ceny przystępne.** — Nie opłaca się wstępu do lokalu.—Wyborne potrawy i napoje.—Piwo pilzneńskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Marya Prauss
KRAKÓW — RYNEK L. 7.

po lecanakażdą poę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera, Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety •••••• paryskie marki P. D. ••••••

:-: CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. :-:

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.